Nr. 284. We Lwowie — Niedziela 13 Października 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Com; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Precz z radami powiatowymi.

Lwów 12 października.

Po każdej kampanii wyborczej rzucają się stronnictwa radykalne — dawniej tylko ruskie, a dziś niestety i polskie — z szczególną zawziętością na rady powiatowe. Pragną w ten sposób ulżyć swej złości z tego powodu, że na gruncie realnych prac obywatelskich rad powiatowych nie ma wcale lub bardzo mało jest miejsca na szatański posiew socyalistów i przewrotowców.

Cokolwiek można o tem powiedzieć, że ta lub owa rada powiatowa nie dość skuteczną rozwija działalność w zakresie swoich agend administracyjnych, to jest rzeczą niewątpliwą, że pod względem narodowym i społecznym wpływ ich jest skutecznym i niezmiernie użytecznym. W radach powiatowych stykają się bowiem z sobą przedstawiciele wszystkich warstw ludności, zwolennicy wszelakich stronnictw. Zmuszeni przez sześć lat pracować wspólnie nad zaspokojeniem praktycznych potrzeb ludności powiatu — o ile są ludźmi uczciwymi, przejętymi szczerze poczuciem obowiązków obywatelskich, zapominają o dzielących ich osobiście różnicach zapatrywań i z całą gorliwością pracują wspólnie dla dobra powiatu.

Nic też dziwnego, że podczas walk wyborczych, gdy agitacya stronnictw stara się do najdalszych możliwych granic podburzyć i rozjątrzyć namiętności społeczne, polityczne i narodowe jednych warstw ludności przeciwko drugim, rady powiatowe stają się neutralnym punktem zbornym wszystkich sił, jakie powiat zmobilizować jest w stanie dla obrony spokoju społecznego, ładu, tudzież sprawiedliwego poszanowania praw i interesów wszystkich warstw ludności.

I w tem leży tajemnica zwycięztw wyborczych rad powiatowych i „marszałkowskich“ komitetów. Po prostu, skupiają one w około siebie całą masę ludności spokojnej, obywatelską miłością dobra powszechnego ożywionej. Jest to potęga moralna, o którą rozbijają się zapędy stronnictw przewrotu — i dlatego też zaszczycają rady powiatowe szczególną zawiścią.

Niedawno dał wyraz tej zawiści ku radom powiatowym p. Stapiński w swoim *Przyjacielu ludu*. Według jego zdania, wydziały powiatowe „z wyjątkiem kilku“, jak były tak i pozostały „stańczykowskimi komitetami wyborczymi i gniazdami stańczykowskiej polityki.“ I dalejże na ten temat szkalować wydziały powiatowe, aby w ten przynajmniej sposób ulżyć sercu za klęskę dotkliwą, jaką ponieśli ludowcy podczas ostatnich wyborów do sejmu!

Co prawda — wymyślając na rady i wydziały powiatowe nie wypowiada p. Stapiński nic nowego. Patent pierwszeństwa na wynalazek hasła „Precz z radami powiatowemi!“ nie jemu się należy, bo już dawno przed nim świętojurcy ruscy, a później po wygaśnięciu starej daty świętojurców, ich epigonowie: moskalofile, romańczukiści radykali ruscy głosili i głoszą zawsze: „Precz z radami powiatowemi!“ — *gdyż poczytują je za najsilniejsze warownie polskiej polityki narodowej we wschodniej części kraju.*

Pan Stapiński żąda skasowania rad powiatowych we wschodniej, jak i w zachodniej części kraju, jako gniazd „stańczykowskiej“ polityki...

A gdy przeważna większość ludu włościańskiego, zarówno Mazurów jakoteż i Rusinów z zaufaniem idzie drogą, wskazywaną przez rady powiatowe, to z tym faktem niezaprzeczonym załatwia się p. Stapiński bardzo krótko, oświadczając, że wybierani z ludu członkowie rad powiatowych w czambuł „nie dorośli zadaniu“. Naturalnie, że gdyby robili politykę p. Stapińskiego, byliby dobrzy, ale ponieważ postępują inaczej, to są „stańczykowskimi usłużnikami“.

Taki pan Stapiński i jemu podobni awanturnicy, myślą, że świat obraca się tylko około ich osób. Wszystkie sprawy publiczne oceniają z punktu widzenia swojej partyj: według tego, czy i o ile one mogą im służyć za narzędzie agitacyi.

Tak samo sądzi p. Stapiński i o radach powiatowych. Mianowicie sądzi on o nich wyłącznie ze stanowiska agitatorskiego — bo jemu nawet to na myśl nie przyjdzie, że rady powiatowe mają coś więcej jeszcze do czynienia, aniżeli tylko opędzać się od bąków i trzmieli, natrętnie brzęczących pomiędzy ludem.

Suma rocznych dochodów i wydatków rocznych gmin wiejskich i miejskich, zostająca pod kontrolą rad powiatowych, wynosi nie „trzy miliony“, jak pisze pan Stapiński, ale około 35 milionów koron. Pod ich kontrolą pozostające kasy pożyczkowe gminne, kasy oszczędności i inne instytucye, mają w obrocie około 70 milionów koron. Majątki gmin, nad któremi również nadzór przysłuża radom powiatowym, przedstawiają wartość w samych gruntach około 200 milionów koron. Na cele komunikacyi publicznej wydają wydziały powiatowe do miliona koron rocznie i t. d.

O tem wszystkiem pan Stapiński nie wie, albo wiedzieć nie chce. Nie wie on, i wiedzieć o tem nie chce, że chłopski rozum nie da się wziąć łatwo na bałamutną, przewrotną frazeologię, *ale że kto chce mieć wpływ trwały u ludu, ten musi dla jego dobra pracować realnie, z dotykalnemi rezultatami.* W tem też leży tajemnica owego wpływu rad powiatowych, o który rozbijają się ataki Stapińskich.

I jak długo rady powiatowe z realnym pożytkiem dla kraju pracują, tak długo hasło: „Precz z radami powiatowemi!“ pozostanie bez echa.

Z bieżącej chwili.

Lwów 12 października.

„Wczoraj upłynął drugi rok wojny południowo-afrykańskiej.“ D. 11 października 1899 o godz. 5 popoł. minął termin, w którym według żądania, w Transvaalu wzmocnione siły angielskie, miały być cofnięte od granicy a spór anglo-boerski przedłożonym sądowi polubownem, i tegoż dnia wkroczyli Boerzy do Natalu. Wszyscy w Anglii byli pewni, że się wkrótce uprzątną z Boerami, a przestrogi pism zagranicznych wyszydzano jako dowód nieuctwa kontynentalnego albo z oburzeniem patryotycznem odrzucane jako wybuchy nienawiści do Anglii.

Usunięto dowódzcę sił angielskich w Afryce południowej, jen. Butlera, ponieważ wykazywał, że wielkich sił będzie potrzeba do walki z Boerami, i naczelnym wodzem zamianowano jen. Bullera — rzecz szczególna, tego samego, który po rewiach angielskich owego roku publicznie oświadczył, że armia angielska jest do niczego, zarówno szeregowcy jak oficerowie i dowódzcy, zarówno piechota jak kawalerya, że słowem, od bitwy pod Watterloo ani na krok nie postąpiły, owszem się zacofały.

Przebieg wojny jest w ogóle w powszechnej pamięci. Prasa angielska bardzo ponuro obchodzi tę rocznicę. *Daily Telegraph*, należący do najzacieklejszych zwolenników wojny i stronników rządu, wyznaje otwarcie, że dwuletnia walka zmieniła opinię i dowiodła, iż otucha Krügera i jego „kliki“ jednak pewniejsze miała podstawy, niż ktokolwiek myślał w Anglii. Ale wojna była nieuchronną, aby usunąć groźne dla Anglii niebezpieczeństwo południowo-afrykańskie.

Daile Chronicle zestawia następujące daty: 11 paźdz. 1899 wojna wypowiedziana — 1 padź. 1900 oświadcza Chamberlain w Coventry: „Teraz, gdy wojna skończona, naród chyba jeszcze nie rozumie, jak trudną ona była.“ 8 paźdz. 1901 powiada lord Roberts w Liverpoolu i „Pragnę z całej duszy, aby wojna ta minęła.. Prosiłbym narodu o cierpliwość.“

Times obsypuje rząd wyrzutami i na niego zwala winę główną, że wojna trwa tak długo; powołuje się też na skargi lorda Kitchenera, że mu takie mnóstwo na nic niezdałych rekrutów posyłano. *Daily News* w artykule pod nap. „I jeszcze nie koniec“ ubolewa, że ani mężowie stanu ani jenerałowie angielscy nie biorą sobie do serca najwybitniejszych lekcyj tej wojny, — przypominają, że wodzireje polityczni z Chamberlainem na czele oszukali najpierw samych siebie a następnie naród.

Na tę smutną rocznicę wystąpił minister wojny sir Brodrick z listem do dep. sir Howarda Vincent, który wcale inaczej, na swoją niekorzyść opiewa, niż w przesłanym do Lwowa telegramie. Sir Brodrick nie pisze, że ma jeszcze 100.000 wojska w Anglii do dyspozycyi, tylko że tyle się przygotowuje. Dodaje, iż w polu stoi obecnie 69 rozmaitych komend angielskich zupełnie uzbrojonych; co miesiąc wysyła się do Afryki 10.000 świeżych koni. Brodrick dodaje:

„Rząd nie ulęknie się żądania od kraju ofiar, potrzebnych do szybkiego ukończenia wojny. Ale żadna narada gabinetowa nie może naprawiać poczynionych w tym względzie zarządzeń, i specyalne narady ministrów mogłyby tylko wywołać posądzenie, jakoby rząd nie ufał militarnemu kierownictwu wojny.“

List ten ministra wojny nie wywarł wrażenia, owszem uznają go za fantazmat. Tem mocniej przemawia ogłoszony właśnie urzędowy wykaz, wedle którego od 31 marca r. z. do 31 marca r. b. dług angielski pomnożył się o 66,558.623 ft. st, z czego na samą pożyczkę wojenną 59 milionów ft. st. (tj. przeszło 600 milionów guldenów) przypada.

Spodziewano się też na tę smutną rocznicę świetnego zwycięztwa. Osaczono znowu Bothę zewsząd, ale cóż z tego, kiedy się w niedzielę przebił przez łańcuch angielski. Podobno umyślnie Botha manewrował tak, aby ściągnąć w jedno miejsce jak największy zastęp Anglików i potem zmęczonych wywieść w pole. Już on nieraz tak uczynił.

* * *

Anglicy z coraz większym niepokojem poglądają ku Afganistanowi i jeżeli Habibullah spokojnie zasiadł na tronie, wcale się nie łudzą, iżby tak nadal być miało. W Berlinie rozeszła się z Paryża wiadomość, że rosyjski minister wojny Kuropatkin udał się do Kuszk (na granicy afgańskiej) dla obserwowania zajść w Afganistanie i skoncentrowania na granicy 40.000 wojska.

Wszelako wiadomo, że jen. Kuropatkin jeszcze d. 3 bm. wybrał się z Peterburga na Baku do Azyi środkowej, którą to podróż prasa rosyjska jeszcze w lecie zapowiadała. Rzecz szczególna, że śmierć Abdurrahmana zeszła się z tą podróżą. Zresztą Rosya nie potrzebuje dopiero koncentrować 40.000 wojska na granicy Afganistanu; tam już ciągle stoją oba korpusy turkiestańskie. Wiadomo, że na wiosnę ogromne masy wojska rosyjskiego wyruszyły w tamte strony.

Doniesienie *Berl Neuste Nachrichten* co do podróży królestwa serbskich do Petersburga nie opiewa tak obelżywie dla nich, jak to w przesłanym do Lwowa telegramie powiedziano. Mamy wiadomość dokładniejszą, według której carowa nie życzy sobie tej wizyty, i car jej usłuchał; wszelako nie oświadczył, iż sobie nie życzy wizyty królestwa serbskich ani w tym roku ani w przyszłym, tylko kazał oświadczyć królestwu, że na ich przyjęcie znalazłby się odpowiedni czas chyba aż w jesieni przyszłego roku, i to w Liwadyi. Zresztą całe owo doniesienie jest niepewne.

Z podróży inspekcyjnej ministra Witteka.

Turka 11 października.

Minister kolejowy dr. Wittek wyjechał ze Lwowa d. 9 bm. w podróż inspekcyjną na linię Sambor-Turka-Użok. W podróży towarzyszy mu prócz sekretarza Henocha st. radca Kosiński jako naczelny kierownik budowy i liczna rzesza inżynierów, w szczególności st. inżynier Zygulski, zaś od granicy powiatu starosamborskiego starosta Ricci.

Ludność powiatu starosamborskiego i turczańskiego przyjmowała dra Witteka owacyjnie, dziękując za budowę kolei, w której widzi podstawę do podniesienia ekonomicznego i kulturnego. W niektórych włościach ustawione były bramy tryumfalne, przy których wujtowie witali ministra przemową.

O godz 6 wieczór przybył minister do Turki; już na górze Petryków oczekiwała banderya w 30 koni. Zgrabne postacie jeźdźców w pięknie skrojonych sukmanach z chorągiewkami o barwach polskich, ruskich i czarnożółtych, na zwinnych, górskich konikach, przedstawiały się wprost prześlicznie, banderyę prowadził szlachcic hodaczkowy z Wysocka Mikołaj Weryha Wysoczański, a wćwiczona była tak znakomicie, że na każde skinienie swego wodza zręczne robiła ewolucye. Banderyę składała przeważnie zagonowa szlachta ze wsi Jawora, Wysocka, Komarnika i Matkowa.

Tymczasem zapadł zmrok wieczorny i ciemno już było, gdy szereg powozów wtoczył się do miasteczka, okna domów tych ulic, któremi przejeżdżano, jak nie mniej budynki, w których mieszczą się urzędy, były iluminowane. Minister zajechał do starostwa.

O godz 8 odbył się obiad w radzie powiatowej na cześć ministra Gospodarz domu marszałek powiatu p. Bronisław Osuchowski powitał w progu gości, a w sali zgromadzona już była cała miejscowa inteligencya, więc wszyscy urzędnicy, duchowieństwo obu obrządków, szlachta okoliczna, burmistrz miasta, członkowie rady powiatowej i miejskiej, inżynierowi zajęci przy budowie kolei i poseł do rady państwa Giżowski, który usilnych dokładał starań, aby kolej ta poprowadzona była przez powiat turczański.

Ogromna sala rady powiat. dzięki staraniom inżyniera pow. Dębickiego była pięknie dekorowaną, a szczególnie pięknie ubrany był stół liśćmi paproci, kaliną i liśćmi dębowymi.

Obok ministra usiadł poseł Giżowski i szef sekcyi Wurmb, naprzeciw marszałek Osuchowski, nadradca Kosiński, burmistrz Brysiewicz i starosta Ricci. W obiedzie wzięli udział ks. kan. Pruchnicki, Kułakowski, Leniecki, Tuczmanowicz, Kordasiewicz i Ilnicki; starostowie Ricci i Biliński, radca sądu Kiwiarowski i poseł Glidziuk; kierownik budowy kolei radca Kosiński, inżynierowie Żygulski, Żak, Pelz, Zieliński, Kobel; sekretarz min. Henoch, notaryusz dr. Artur Pędracki, sędzia powiat. Wołoszczakiewicz, pp. Sęk-Turowski, Ławrowski, Jaworski, urzędnicy rady powiatowej Dębicki i Habliński, urzędnicy sądu i starostwa, dalej dr. Zadurowicz, dr. Karpiński, dr. Turnheim i bardzo wielu uczestników. Ogółem 50 osób.

Pierwszy toast na cześć cesarza wniósł marszałek Osuchowski zaledwie okrzyki przebrzmiały, powstał minister Wittek i w dłuższem przemówieniu dziękował za przyjęcie a zakończył życzeniami dla miasta i powiatu. Burmistrz miasta p. Brysiewicz pił zdrowie ministra a wreszcie poseł Giżowski zakończył szereg toastów staropolskiem kochajmy się.

Wczoraj odjechał minister przez Borynie i Użok do granicy węgierskiej odprowadzony do granicy powiatu przez marszałka powiatu Osuchowskiego, starostów Ricciego i Bilińskiego i liczne grono obywatelstwa.

Ukończenie budowy linii Lwów-Rudki-Sambor nastąpi w lipcu 1903, zaś linii Sambor-Turka-Użok w listopadzie 1904.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń 11 października.

Ludzie zwykli Pana Boga prosić o ciepło i pogodę — a ja chwalę nieba za to, że nam zesłały zimno i deszcz. Może przecież uwierzą ludzie, że jesień nastała i przestaną dręczyć bliźnich swoich natrętnymi pytaniami o podróżach wakacyjnych i zawieszą badania o skuteczności i wpływie kąpieli morskich lub innych wód leczniczych, na zdrowie i wygląd swoich znajomych.

Co się człowieka, żyjącego w wielkiem mieście, nie natrapią począwszy od maja aż do późnej jesieni — przechodzi siły i pojęcie ludzkie.

Jeszcześ stempla na podanie o urlop nie kupił, ani wiesz, czy się urlopu marnego żyw i cały doczekasz, a już ci się przeróżne stare i młode gęsi, każą wyspowiadać ze wszystkich planów i zamiarów „na lato“.

A niech Bóg chroni, gdy przypadkiem nie masz planu! Możesz w takim razie liczyć na pogardę wszystkich szanujących się, choć trochę lepszych ludzi.

„Lepszy“ człowiek, człowiek kulturny i cywilizowany z dniem 1 maja musi mieć w kieszeni plan na lato gotowy.

Możesz krawcowi nie płacić rachunku, możesz mięso i jarzyny brać na kredyt, lecz jako człowiek z lepszego towarzystwa, musisz mieć — plan na lato.

A jeżeli niechcesz, by cię traktowano z góry, lub spoglądano na ciebie z ukosa, postaraj się o plan urozmaicony, skomplikowany, a co najważniejsze — kosztowny. Powiedz, że sam jedziesz do Karlsbadu, a żonę wysyłasz do Elster, albo jedź do Kissingen, a żonę wyszlij do Franzens-

Kronika niedzielna.

Wędrowiec zmienił właściciela i redaktora. Kierunek literacki obejmuje poeta Or-ot. Szczerze życzymy mu powodzenia, szczerze pragniemy, aby rozwinął to pismo, tak bardzo w ostatnich czasach zaniedbane. Lichoty, która w dziale ilustracyjnym panowała, nie zaznaczaliśmy dawniej, aby pismu nie szkodzić, dziś wolno ze zmarłym *Wędrowcem* zrobić literacki i artystyczny porachunek, aby nowonarodzonemu *Wędrowcowi* lepiej się wiodło, czego gorąco pragniemy. Dawny *Wędrowiec* pozostawiał bardzo a bardzo wiele do życzenia. Królowały w nim rysunki dyletanckie i okropnie wytłuczone, wyniszczone klisze niemieckie. I tekst nie zbyt bogaty. Czasem zjawiały się tam dobre artykuły, czego dowodem naprzykład przedostatni (38) numer, gdzie jest jeden artykuł bardzo zajmujący — ale ten jest przedrukowany z *Gazety Narodowej*. Sympatyczny warszawski poeta zreformuje niewątpliwie poczytny tygodnik, zmobilizuje siły literackie i artystyczne, których u nas nie brak i odda czytającej publiczności dobre, belletrystyczne pismo W pracy tej zasyłamy mu: Szczęść Boże.

W innem z pism ilustrowanych warszawskich widzę zjawisko, które ucieszy nietylko naszych artystów, ale i wszystkich przyjaciół krajowego przemysłu. Na pierwszej stronie *Ziarna*, odtłoczono wyborne trójkolorowe obrazy, do których klisze zrobiła warszawska chemigraficzna fabryka Szydłowskiego i Kipmana. We wszelkiej fakturze artystycznej reprodukcyi idziemy za Europą. Lat temu dziesięć redaktor polskiej ilustracyi, który chciał zamówić cynkową kopię obrazu, kupiec, który potrzebował etykiety lub winiety do inseratu, musiał udawać się do światłodrukowych fabryk zagranicznych.

Jednobarwne cynkografie mamy już dzięki Bogu w Warszawie, Lwowie i Krakowie, do dziś dnia nie masz za to ani jednej heliograwury, do dziś dnia nie było trójbarwnej chemigrafii. Szydłowski i Kipman debiutują w *Ziarnie* z drukiem kolorowym, a z radością przyzna każdy chętnie, że klisze wykonane są zręcznie, czysto i sumiennie. My wprawdzie w austryackim zaborze nie będziemy mieli z fabryki warszawskiej wielkiej pociechy, urząd nasz bowiem celny takie cło od klisz wymierzy, że taniej wypadnie nam sprowadzać je z Wiednia lub Pragi, wierzmy jednak, że Galicya pójdzie za przykładem siostry Warszawy i trójbarwne chemigrafie w domu, u siebie wykonywać zacznie.

W tym tygodniu nasz polski język zbogacony został nader pięknym i eufonicznie brzmiącym wyrazem. Wyraz „Hofrat“ używanym był dotąd często w małomiejskich kasynach, dziś wszedł on dzięki jednemu z dzienników lwowskich do naszego języka literackiego. Gdy krakowska Akademia umiejętności wydaje wielkim kosztem słownik ludowych gwar po to, aby język polski wzbogacić, zasilić wyrazami ze skarbnicy ludowej, gdy uczeni i literaci warszawscy prowadzą zawziętą wojnę z cudzoziemskiemi słowami, które niepotrzebnie w drukowane słowo polskie naleciały, gdy prasa warszawska rozmyla, czem zastąpić winkiel, trybel, szraubcęgę i karmeser, to dziennik lwowski na złość chyba tej wielkiej ludzkiej pracy, wprowadza nam „hofrata“ z lubością fabrykując dualis tego słowa: „u państwa hofratowstwa“

Nie zamierzam wcale podawać w wątpliwość laurów, jakie niektóre pima nasze niehumorystyczne na polu humorystyki zbierają, sprawiedliwość jednak każe mi wyznać, że europejscy gazeciarze nie dorównają nigdy amerykańskim.

W *Dzienniku chicagowskim* który onegdaj nadszedł, czytam wyborne wiadomości brukowe i kronikarskie, które tu dosłownie przepisuję:

„Fred Auls palnął sobie w łeb, ponieważ młoda żona nie dość prędko wyczyściła mu buty, skutkiem czego nie mógł wyjechać do miasta, aby wziąć udział w pochodzie“.

„Pod Nr. 112½ miał Grek Chikenias skład owoców. Oburzony tłum ludzi chciał go zlynczować, lecz chciwy Grek zamknął budę i uciekł“.

„Kapitan Steeter, zwerbowawszy piętnastu uzbrojonych ludzi, chciał zabrać na własność grunt nad jeziorem, ale go napędzono.“

„Thom Carthy rzucił na ziemię portret Mac Kinleya i zdeptał nogami. Widzowie zbili go za to na kwaśne jabłko, a sędzia bada stan jego umysłu.“

Ludzi obeznanych ze stosunkami madiarsko-chorwackimi bardzo ubawi telegram z Rjeki, drukowany w kilku galicyjskich dziennikach, a donoszący, że gdy w Rjece wybrano posłem Madiara, tłum „nierobów i hołoty“ napiwał na flagę madiarską i podeptał ją nogami, demonstrując hałaśliwie po całem mieście.

Nie twierdzę że awantura uliczna, deptanie chorągwi i t. p. jest arcydziełem dojrzałości politycznej, rozumu i taktu, twierdzę jednak, że jest to również brakiem taktu pomieszczać w polskim dzienniku telegram, nie przypatrzywszy się mu z jakiego źródła pochodzi. Depesza, o której mówię, pochodziła z biura telegraficznego madyarskiego. W nawskróś chorwackiej, słowiańskiej Rjece wybrano Madyara.... Słowiańszczyzna więc, której mandat wydarto, to banda „nierobów i hołoty“. Taką wieść roznosiły polskie dzienniki. Brawo!

Dzięki Bogu, że po klęsce słowiańskiej w Rjece jest czem łzy obetrzeć. Po raz pierwszy do sejmu węgierskiego weszło sześciu Słowian. Gnębiony słowacki lud zdobył głos w parlamencie. Europa pierwszy raz się dowie, że kłamstwem są słowa madyarskiego parlamentarzysty: „We Węgrzech kwestya narodowościowa nie istnieje“. My Polacy serdecznie się ze zwycięstwa Słowaków i Serbów cieszymy, bo cieszy nas zwycięstwo każdej uczciwej i świętej sprawy. Bracia nasi z za Tatr niech będą pewni, że z ich tryumfu równa radość na Spiżu, w Koszycach i św. Marcinie, jak w Warszawie, Poznaniu i Lwowie....

Ludwik Stasiak.

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE I MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

badu. Możecie oboje pojechać do Ostendy lub Sheveningen, a potem na miesiąc do Sulden lub Trafoi.

Lecz niech cię Bóg broni, gdybyś — jak niżej podpisany — zechciał lato przepędzić koło Wiednia — w Vöslau lub Hütteldorfie. Wszyscy moi znajomi po powrocie z wakacyj, stwierdzili „że mam zapadnięte oczy“, a rodzina moja wygląda cierpiąco i anemicznie.

Jeden z moich kolegów stracił nawet cały szacunek i poważanie swoich znajomych, ponieważ z żoną i dziećmi urlop przepędził u staruszki matki w Napojedl.

Nareszcie mamy deszcz i słotę i można mieć uzasadnioną nadzieję, że się trapiduchy uspokoją.

Powoli i „sezon“ nastaje, w wystawach sklepowych widać najnowsze kapelusze, koronki i materye jedwabne, — ajencye koncertowe zapowiadają występy słynnych mistrzów, a w teatrach bez końca się sypią premiery.

Nie ustaną więc wprawdzie utrapienia, lecz zmieni się przynajmniej ich rodzaj. W tym roku zresztą sezon rozpoczął się bardzo szczęśliwie dla przeróżnych gachów salonowych i tłuczybruków.

Kupiec zabił w pojedynku oficera, tenora operetkowego zaś, za niedotrzymanie kontraktu, zamknęli do kozy. Ten ostatni wypadek szczególnie, wstrząsnął do głębi całym Wiedniem, a dzienniki wiedeńskie, liczące się ze smakiem swoich czytelników, zapełniają o nim całe kolumny.

Bagatela! Śpiewaka operetkowego zamknęli do kozy, w dodatku tenora rozwiedzionego z żoną! Interessant! pikant! herreinspazieren meine Herrschaften!...

Gdyby tak przypadkiem biedny urzędnik w IX. randze, nie mógł na czas zapłacić czynszu „wleźliby mu na pensyę“, „zapaskudziliby“ konduitę i zostałby dziadem na całe życie.

Operetkowy tenorzyna natomiast, łamiący kontrakt — staje się we Wiedniu bohaterem.

A jak go pieszczą i chuchają! Obsypują go kwiatami, kąpią w szampanie i karmią przysmakami od Sachera. A jak się władze więzienne czule z tym panem obchodziły! Dyrektor więzienia podobno go codziennie kilka razy odwiedzał, wszystkie szpary u drzwi i okien zatykał, żeby się przypadkiem nie przeziębił i chrypki nie dostał. Obawa nawet była, że sprawa da powód do poważnych politycznych komplikacyj i gotowe byłoby się trójprzymierze rozlecieć.

Wystawcie sobie bowiem moi państwo, że ów tenor jest niemieckim poddanym i o interwencyę odniósł się do niemieckiej ambasady. Znacie wpływ pana Eulenburga? Pan Eulenberg choć cierpi na podagrę, parlamentem dyryguje i gabinety austryackie wywraca, nie dałby sobie rady, gdy idzie o niemieckiego, z obowiązków swoich drwiącego dławidudę?

Dobrze, że się dyrekcye teatrów pogodziły i tenora wypuszczono, bo nużby był otrzymał telegram od cesarza Wilhelma...

Mój Boże! Czemuż się nie urodziłem niemieckim dławidudą! (*O—i*)

Z izby sądowej.

Lwów 11 października.

(*Wojskowość a prasa.*)

W dalszym ciągu wczorajszej swej obrony, oskarżony Wittyk co do zarzuconego mu występku oszczerstwa pułkownika Krulisza, powołał jeszcze cały szereg świadków. I tak:

Sędzia lubaczowski Henner, którego również powołuje na świadka — zezna, że jako oficer rezerwowy został za to zdegradowany, ponieważ chciał iść za własnem sumieniem, a nie na rękę armii. Powołuje również dr. Dworskiego, burmistrza Przemyśla na okoliczność, że i do tej władzy odnosił się Galgotzy w sposób brutalny, jak do władzy sobie podległej.

Powołuje oskarżony dalej na świadka Romana Stebelskiego, prokuratora przemyskiego, któremu Galgotzy rozkazywał, jak on ma postępować w sprawie, sądowi cywilnemu tylko podległej. Hr. Konarskiego nazwał Galgotzy złodziejem i przeprosił go dopiero wtedy, gdy go hrabia wyzwał na pojedynek. Św. Eisner zezna, że Galgotzy, wydaniem okólnika zaszkodził i zniszczył prawie zupełnie kawiarnię Schneidra, do której zabronił uczęszczać oficerom. Powołuje dalej na świadka fizyka Dzikowskiego, starostę Lanickiewicza i namiestnika Pinińskiego.

Namiestnik hr. Piniński i eksc. Teborznicki mają zeznać, że przy konsekracyi biskupa Pelczara, Galgotzy ostentacyjnie wyszedł z kościoła, zobaczywszy namiestnika, do którego żywił nienawiść. Domaga się dalej przesłuchania prezydenta ministrów Koerbera, min. Krieghammera i posła Daszyńskiego na okoliczność, że Galgotzy domagał się stanu oblężenia dla Przemyśla. Opinia publiczna była więc grubo zaniepokojona takiem postępowaniem wojskowości i prasa musiała tu występować i piętnować, bo inaczej naraziłaby się była na zarzut korupcyi. Osk. mógłby nawieść cały szereg innych faktów, jak n. p. że Galgotzy dla własnego kaprysu rujnował byt jednostek.

Musieli o tem pisać, a powołuje na świadków, że prasie robiono nawet zarzut korupcyi, gdy nie chciała się zajmować jakim faktem. W końcu na dowód, że nie chodziło im o podburzanie, prosi o odczytanie otwartego listu *Głosu Przem.* do Galgotzego. Wreszcie prosi o przesłuchanie samego gen. Galgotzego na wszystkie faktyczne okoliczności.

Osk. Kolkiewicz oświadcza, że artykuł zamieszczony jest zgodny z prawdą i że uda się Wittykowi z obrońcą przeprowadzić dowód prawdy.

Obrońca dr. Leser ofiarowuje dowód prawdy na wszystkie przytoczone przez artykuł momenty. Nadto ponawia raz jeszcze wniosek co do zawezwania pułk. Krulisza na świadka. W tej sprawie informacye podać może albo komenda korpuśna albo też ministerstwo wojny, które to władze muszą być poinformowane o tem, gdzie się każdej chwili znajduje oficer sztabowy Krulisz.

Co do tych wniosków trybunał rano ogłosi uchwałę.

Lwów 12 października.

Dzisiejszą rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem Eisiga Bergera, który służąc przy 77 pp. poszedł do więzienia za to, że po 24-godzinnej warcie odpoczywał na łóżku i nie chciał „wyrukować“ wraz z innymi w „marschadjustirungu“. Notatka *Głosu przem.* poruszając ten wypadek doniosła zarazem, że Berger siedzi bez śledztwa i wyroku w więzieniu.

Berger zeznał mniej więcej zgodnie z tem, co swego czasu opowiadał w sądzie garnizonowym, a które to zeznania podaliśmy w swoim czasie. Twierdzi on jeszcze pod przysięgą, że był faktycznie wyczerpany po służbie, że go kadet Macourek przeznaczył do raportu, por. Wüst natomiast porwał go za ramiona, trząsł nim i kopał go nogami.

Wacław Macourek, podporucznik, ongiś kadet, który Eisiga Bergera kazał odprowadzić do aresztu, opowiada fakt oporności ze strony Bergera, gdy nie chciał w „marschadjustirungu“ wyjść razem z innymi. Berger wrócił z warty, na której pozostawał od 12 w południe dnia poprzedniego, do 12 w południe, kiedy to miał rokować w „marschadjustirung“. Po warcie należy się każdemu tylko dwie godziny wypoczynku. Gdy się Berger zameldował chorym — on go przeznaczył do raportu i wizyty chorych, a dopiero potem został odesłany do aresztu. Twierdzi, że por. Wüst absolutnie nawet nie dotknął Bergera.

Następuje konfrontacya świadków.

P. Macourek: To jest nie prawda! Por. Wüst nawet nie dotknął pana!

Św. Berger: Prawdą jest to, co ja zeznałem. Por. Wüst uderzył mnie i ja mam świadków na to.

Następnie ogłosił przewodniczący uchwały co do wniosków wczorajszych, postawionych przez Wityka; postanowiono tylko powołać kilku świadków i zażądać aktów z procesu dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Odmówiono natomiast wezwania dygnitarzy, których żądał Wityk. Wszyscy świadkowie powołani są na dzień 15 i 16 października. Odmówiono też jednego świadka prokuratorowi, wobec czego tenże zgłosił zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Października.

Cesarz postanowieniem z dnia 9. paździer. zarządził ażeby dotychczasowemu marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu wyrażono szczególne uznanie najwyższe za jego działalność, pełną niepospolitych zasług, jaką rozwinął na tym urzędzie.

Również polecił cesarz, aby gr. kat. biskupowi Konstantynowi Czechowiczowi wyrażono uznanie najwyższe za czynności zastępcy marszałka krajowego.

Grono radnych mieszczan z pp. wiceprezydentem Michalskim i Ciuchcińskim na czele żegnali wczoraj na dworcu b. marszałka Stanisława hr Badeniego, który odjechał do swoich dóbr w Koropcu, dziękując mu za życzliwość dla stolicy kraju. Gdy pociąg ruszył, ozwały się okrzyki na cześć hr. Badeniego, a życzenia szczęśliwej podróży słali mu wszyscy obecni.

Ks. arcybiskup Bilczewski — jak nam z Krakowa telegrafują — przybył w sobotę i zamieszkał w pałacu biskupim. Popołudniu udał się ks. arcybiskup do Wilamowic, miejsca swoich urodzin, gdzie w niedzielę przed południem odprawi sumę, a popołudniu poświęci nagrobek swej matki na tamtejszym cmentarzu.

Ślub. W sobotę odbył się w kościele parafialnym w Podgórzu ślub hrabianki Maryi Starzeńskiej córki hr. Edwarda hr. Starzeńskiego, starosty podgórskiego, z p. dr. Arpadem Nałęcz Chwalibogowskim, praktykantem konc. starostwa krakowskiego. Po ślubie odbyła się uczta weselna w kasynie szlacheckiem.

Ze sfer lekarskich. Radca dworu prof. L. Rydygier, rektor uniwersytetu lwowskiego, mieszka obecnie ul. Mickiewicza 8.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł J. Grzybińskiego komisarza z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej. P. Ośmiałowski przyjęty jako asystent.

Z armii. Pułkownik Michał Pittershof Pitter z 20 p. p., mianowany komendantem tego pułku a pułkownik Juliusz Keltscha, komendant 20 pp. mianowany komendantem 91 brygady obr. kraj. Wojskowy krzyż zasługi otrzymał pułkownik Jan Feichter z 9 pp.; podpułnikowi Józefowi Roczekowi z 10 pp. wyrażono najwyższe zadowolenie. Kapitan I. kl. Ludwik Fuchs z 9 pp. przeniesiony w stan czynny obrony kraj., tak samo podporucznik w rezerwie Gustaw Ehrenreich Dreihausen z 9 pułku dragonów, i rotmistrz I. kl. Albert Tacconi z 1 p. drag. W stan czynny oficer obrony kraj. dla służby sądowej przeniesiony kapitan-audytor I. kl. Karol Kutszera we Lwowie. Szef intendentury X. korpusu Karol Schmidt przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa.

Z politechniki. Otwarcie roku naukowego w lwowskiej politechnice odbędzie się 14 bm. o godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny o g. 10½ w auli politechniki przemówienie nowo obranego rektora Dzieślewskiego poczem wykład profesora Edgara Kovatsa: „O architekturze nowoczesnej“.

Podczas uroczystego nabożeństwa otwarcia będzie odśpiewaną przez lwowski chór akademicki z towarzyszeniem orkiestry 30 p. p. msza kompozycyi p. Leona Popławskiego.

Ku czci Kościuszki odbędzie się staraniem tow. „Sokół“ w niedzielę, w sali towarzystwa, uroczysty wieczór muzykalno-wokalny. Po obchodzie urządzoną będzie wieczornica dla członków „Sokoła“.

„Morskie Oko“. *Przegląd Zakopański* donosi, że żandarmerya węgierska usunęła się zupełnie z nad „Morskiego Oka“ i nie odbywa już nawet zwykłych patrolów.

W zeszłym tygodniu grono turystów polskich, wracając ze strony węgierskiej przez Polski Grzebień, odesłało z Westerowa powozy zwykłą drogą przez Jaworzynę węgierską do Roztoki, gdzie miały na nich czekać. Z powodu pogłosek, że żandarmerya węgierska nie przepuszcza przez Jaworzynę wozów, ani powozów próżno wracających na stronę polską, turyści prosili komisarza węgierskiego w Westerowie, aby woźnicom dał kartę dozwalającą na przejazd. Komisarz chętnie kartę napisał, zapewniając, że to zbyteczne, gdyż w Jaworzynie nikogo nie zatrzymują. Powozy odjechały i... zostały już w Wodopadach przez żandarma węgierskiego wstrzymane. Nie pomogła karta komisarza, ani nawet interwencya w zamku, gdzie dzięki osobistej znajomości jednego z naszych turystów, pozwolono na przejazd do Łysej. Żandarm odparł, że ma polecenie z komitatu nie puszczać pojazdów i nic go nie obchodzi pozwolenie zarządu dóbr ks. Hohenlohego. Powozy jechać musiały okropną i długą drogą na Jurków, Bukowinę, Poronin, Zakopane, a zmęczeni turyści napróżno oczekiwali ich w Roztoce.

Do komisyi dla spraw Morskiego Oka, która się utworzyła w Krakowie z inicyatywy Towarzystwa Tatrzańskiego, delegowała redakcya *Gazety Narodowej* jako swego reprezentanta p. Ludwika Stasiaka.

Marszałkowie kraj. Galicyi. Od chwili powstania sejmu w r. 1861, Andrzej Potocki jest z rzędu 9-tym marszałkiem krajowym. Piastowali tę najwyższą autonomiczną godność krajową z kolei: Leon ks. Sapieha (1861—1875), Alfred hr. Potocki (1875), Włodzimierz hr Dzieduszycki (1876—1877), Ludwik hr. Wodzicki (1877—1880), dr. Zyblikiewicz (1880—1889), Jan hr. Tarnowski (1889—1890), Eustachy ks. Sanguszko (1890—1895), St. hr. Badeni (1895—1901). Dwaj z tych marszałków, a to Alfred hr. Potocki i ks. Sanguszko ze stanowiska marszałka krajowego powołani zostali następnie na urząd namiestnika.

Promocya sub auspiciis imperatoris odbyła się dziś 12 bm. w południe w uniwersytecie lwowskim w obecności namiestnika, jako zastępcy cesarza. Uroczystość zagaił rektor prof. dr. Rydygier, wznosząc okrzyk na cześć monarchy, poczem dziekan wydziału filozoficznego, prof. dr. L. Finkiel przedstawił do promocyi kandydata, p. Romana Negrusza, kreśląc w podniosłem przemówieniu zadania i obowiązki mężów nauki. Prof. dr. Br. Radziszewski, jako promotor opowiedział koleje studyów, które p. Negrusz pod jego kierunkiem przechodził, i dokonał właściwego aktu promocyi. Następnie zabrał głos p. namiestnik, a zachęcając młodego doktora do dalszej pracy naukowej, wręczył mu pierścień w brylantach z monarszym monogramem. Dr. Negrusz w ciepłych słowach dziękował p. namiestnikowi, swoim profesorom, w pierwszym rzędzie prof. Radziszewskiemu, a głosem łzami przytłumionym złożył też hołd wdzięczności swoim rodzicom.

W sprawie rzekomego szpiega rosyjskiego. Prowincyał OO. Jezuitów nadesłał do *Czasu* pismo, że władze rosyjskie nie mogły nikogo z OO. Jezuitów aresztować w Będzinie, bo ani jeden Jezuita nie przebywa w ziemiach pod panowaniem rosyjskiem, oraz, że żaden podejrzany mężczyzna nie dowiadywał się o szczegóły dotyczące owych rzekomo Jezuitów, aresztowanych w Będzinie.

Z Halicza donoszą nam, że wskutek deszczu dwudniowego Dniestr znacznie przybrał.

Niektórzy ruscy wobec nas. Z pod Koropca piszą nam: Przez 25 ś. p. Alfred Mysłowski właściciel Koropca i innych kilkunastu wielkich wsi, darował tutejszej gminie 4 morgi ogrodu, w którym własnym kosztem zbudował szkołę z tym jednak warunkiem, aby wykładowym językiem w szkole był język polski. Akt erekcyjny sporządzono i zaopatrzono go w podpisy interesowanych osób. Przez 25 lat panował spokój w tutejszej gminie i nikomu nawet na myśl nie przyszło atakować język polski w szkole owszem uważano go wedle woli fundatora jako niezbędną konieczność. Dopiero ks. Wolański, ten niespokojny duch wypowiedział straszną walkę językowi polskiemu w tutejszej szkole. Wystosował on do naczelnika gminy pismo, zaopatrzone podpisami 17 radnych, i zażądał zwołania rady gminnej. Na posiedzenie przybyli sami radykali ruscy, obradom przewodniczył nie naczelnik gminy, ale ks. Wolański, który do rady wcale nie należy. Po swej antypolskiej przemowie, podyktował on sekretarzowi gminnemu rezultat narady a raczej produkta swojej fantazyi, skierowane do rady okręgowej buczackiej, a streszczający się w żądaniu imieniem gminy, aby w szkole koropieckiej wykładowym językiem był język ruski, a może i russki.

Czyż takie niegodne kapłana borykanie się ks. ruskiego ze wszystkiem, co polskie, może przynieść korzyści narodowi ruskiemu? Czy znajomość języka polskiego ma być rzeczą tak szkodliwą dla mieszczanina lub chłopa ruskiego, aby wola fundatorów i dobrodziejów Polaków, nie miała być szanowaną? Czyż to ma być zachętą dla Polaków do budowania i dotowania cerkwi? Czyż *Diło* lub *Hałyczanin* będą miały jeszcze odwagę żalić się na testament hr. Krasickiego, który tylko dla Polaków zrobił legat? A ks. Wolański pioronuje na dziatwę szkolną która się odważa iść do kościoła. — „Jeżeli mi jeszcze raz pójdziesz do kościoła, to cię tak zbiję, jak cię jeszcze twój ojciec ani matka nie bili, rzekł ks. Wolański do dziewczyny 10-letniej.

Kongres Stojałowczyków. Dnia 17 listopada b. r. odbędzie się w Tarnowie kongres stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, ks. Stojałowskiego.

Poświęcenie nowego domu „Ochronek“ w Brodach. W niedzielę 6 b. m. odbyło się w Starych Brodach uroczyste poświęcenie nowego domu „Ochronek“ wystawionego staraniem komitetu pod przewodnictwem pp. hrabiny Tyszkiewiczowej, Spomorskiej i Lorencowej. Grunt pod budowę ofiarowała p. hrabina Tyszkiewiczowa. Uroczystość rozpoczęła się o g. 8 rano procesyą z kościoła parafialnego w Brodach do nowego domu. Po poświęceniu odprawił miejscowy proboszcz ks. kanonik Krauss mszę św. w kaplicy zakładu świątecznie ozdobionej, podczas mszy śpiewało miejscowe kółko śpiewackie.

Po mszy św. przemówił ks. kanonik Krauss, a mowa jego wywołała głębokie wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczach. Wieczorem tego dnia odbył się koncert na dochód „Ochronki“, w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego, przy współudziale chlubnie znanej pianistki pani Heleny Ottawowej, p. Henryka Drzewieckiego tenora opery, któremu towarzyszył p. Szczepański, dalej p. Kędzierskiego (dekamacya) i chóru Kółka śpiewackiego.

Samobójstwo. W Wiedniu zastrzelił się radca sekcyjny w ministerstwie kolei, dr. Sturm, syn znanego ongi parlamentarzysty. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Ojcobójczynie. W Torre Pelosa zamordowały trzy siostry, liczące lat 21, 18, 12, swego ojca, który sprowadziwszy do domu kochankę, przepuścił cały majątek i zniszczył spokój rodziny. Morderstwa dokonały siostry w wilię dnia, w którym dom ich ojca miał być sprzedany na licytacyi. Trupa ukryły w szafie, gdzie go kochanka znalazła z roztrzaskaną czaszką. Policya aresztowała dziewczęta w domu jednego z ich krewnych, gdzie szukały chwilowego przytułku.

Pożar naftowy. Z Petersburga telegrafują pod 13 bm. Pożar w rafineryi nafty Szibajewa i Spółki w miejscowości Bibiejbał jeszcze nieugaszony. Dotychczas spaliły się 4 wieże wiertnicze, jeden rezerwoar i 2 magazyny, będące własnością tejże firmy. Prócz tego spłonęły 3 wieże wiertnicze i 1 magazyn Towarzystwa morza Kaspijskiego, nadto jedna wieża i 2 rezerwoary rosyj. Towarz. naftowego.

Samobójstwo dyrektora filii banku narodowego w Jassach. Dyrektor Spacu, jak wykazało dotąd śledztwo, zdefraudował przeszło pół miliona franków ze złożonych w banku depozytów; obawiają się atoli, iż suma ta okaże się jeszcze wyższą. Defraudacye te działy się od kilku lat i panuje zdziwienie, w jaki sposób Spacu mógł defraudacyę tę ukryć przed komisyą rewizyjną. Spacu jest Niemcem czeskim, który się naturalizował w Rumunii i we wszystkich kołach używał nieograniczonego zaufania. Co robił z zefraudowanymi pieniądzmi, jest rzeczą niewyjaśnioną, gdyż ani nie grał na giełdzie, ani nie grywał w karty i żył bardzo skromnie.

Strejk piekarzy. We Florencyi pomocnicy piekarscy rozpoczęli w piątek ogólny strejk. Musiano wskutek tego zaopatrzyć Florencyę w pieczywo z okolicy. Władze poczyniły zarządzenia, aby i najbliższych dniach nie zabrakło we Florencyi pieczywa.

Strejkujący pomocnicy piekarscy — jak telegrafują od d. 12 bm — rozpoczęli dzisiaj napowrót pracę.

Santos Dumont — jak telegrafują z Paryża pod d. 12 bm. — wczoraj znów próbował wzlotu swoim balonem, jednakże niebawem musiał wysiąść, gdyż ster się zepsuł.

Kollegium chorwackie w Rzymie będzie otwarte w listopadzie br. przy kościele św. Hieronima. Rektorem kollegium będzie ks. prof. Pazman. Wszystkie zarządzenia będą wykonane po myśli pamiętnej bulli papieskiej *Slavorum gentem.*

Półurzędowa *La Capitale* broniąc stanowiska ministerstwa w tej sprawie, nadmienia, że rząd włoski nie mógł inaczej postąpić i zajmować stanowiska przeciwnego postanowieniom rządu austryackiego, którego protektorat nad instytutem jest zupełnie uprawniony, co przyznał swego czasu Crispi a następnie Visconti-Venosta.

Włosi należący do rzymskiej kolonii dalmatyńskiej idą za podszeptem prasy opozycyjnej irredentystycznej i urządzają demonstracye przeciw gabinetowi Watykanowi, Austryi i Słowianom. Rzymski, brukowy *Il Messaggero* ogłasza dotyczący protest Dalmatyńców, którzy odwołują się do sądu „wszystkich narodów europejskich“. Istna krucyata, wywołująca śmiech politowania u ludzi rozsądniejszych. Podobne demonstracye urządzają też Włosi austryaccy, zamieszkali w Dalmacyi i na Pobrzerzu.

Wychodźtwo zamorskie. Najnowszy numer *St. Raphaelsblatt* donosi znów o znacznej liczbie wychodźców polskich. Przez Antwerpię przejechało w drugim kwartale 11871 osób, z tego 2360 z Austryi, 2238 Polaków z Rosyi. Opiekował się nimi ks. Czajkowski. Przez Bremę przejechało 2883 Niemców i 31512 innych narodowości, z tego 10945 zaopiekowało się Tow. św. Rafała. W Hamburgu wsiadło na okręt 31612 osób, z tego 3419 Niemców. Polakami zaopiekował się ks. Kisielewicz. Z Rotterdamu wyjechało w tym czasie 9345 osób, przeważnie Polaków, którymi zaopiekował się ks. Wolszlegier. Ważną jest rzeczą, aby ci, których nie można powstrzymać od wychodztwa, przed podróżą porozumieli się z jednym z mężów zaufania Tow. św. Rafała, które chociaż niemieckie, utrzymuje w portach dla polskich wychodźców księży Polaków. Karty polecające Tow. św. Rafała mogą proboszczowie otrzymać na żądanie od prof. Thulliego we Lwowie (ul. Dąbrowskiego 9).

Z Colosseum. Jeszcze tylko 3 dni pozostaje obecny program, w którym balet napowietrzny i olbrzymia tresura 100 zwierząt stanowią ogromną atrakcyą. Balet latający ze swoimi wspaniałymi efektami świetlnymi jest wspaniałą, godną widzenia rzeczą, której rzeczywiście tak prędko Lwów nie zobaczy. W niedzielę na obydwóch przedstawieniach kompletny nieskrócony program.

*

Z Berlina.

Spać nie mogą ministrowie,
Hakatystów rzesza dzielna,
Gdyż im chodzi dziś po głowie.
Kiedy zgnębią cudze zboże,
Sława będzie nieśmiertelna;
Lecz tymczasem zjeść ich może
Ta taryfa celna.
Wciąż taryfa celna.

Z koła panien. Czy jasną może być przędza uczuć dziecka, wychowanego w biedzie materyalnej i oswajającego się wcześnie z nędzą moralną? Odpowiedź musi wypaść smutno i przeciąco. Ból przejmuje duszę, na widok tylu setek drobnych istot, które się kują na ulicy, wyłudzają pieniądze od przechodniów i obrzucają się wzajemnie zuchwałemi przekleństwami. Koło panien we Lwowie wzięło sobie za zadanie rozciągnąć opiekę nad temi biednemi, zaniedbanemi dziećmi i przez udzielanie korepetycyi, przez zbiorowe lekcye historyi polskiej i przez wyszukiwanie pracy dla starszych, przyczynić się choć w najdrobniejszej części, do wytworzenia zastępu pracowników zdrowych, uczciwych i dobrych Polaków.

46 dzieci (w wieku od lat 2—14) zostaje pod opieką „Koła panien“, wszystkim prawie trzeba pod zimę ciepłej odzieży i ciepłego pożywienia, bo rozbudzanie ducha musi iść w równej mierze z pielęgnowaniem i odżywianiem organizm dziecięcego. Koło panien zwracało się już z prośbą o poparcie usiłowań naszych, dziś powtarza to i kołacze do serc litościwych a szlachetnie myślących i aby zechcieli wspomódz towarzystwo przez zapisywanie się na członków wspierających (wkładka 2 k. rocznie kładąc tamy dobroczynności) w lokalu czytelni dla kobiet; stowarzyszenia nauczycielek ul. Batorego 11 we wtorki od 3—4 godziny.

Za dotychczasową pomoc dziękuje koło panien dr. Teodorowi Bałłabanowi i dr. Witołdowi Ziembickiemu; — zarządom kolonii leczniczej w Rymanowie i miejskiej w Brzuchowicach, dalej firmie Kornecki i Ska., oraz tym wszystkim, co z życzliwością patrzą na usiłowania koła panien i większymi lub mniejszymi datkami przyczyniają się do rozwoju towarzystwa.

Spółka spożywcza urzędników przeniosła się w dniu wczorajszym do nowego lokalu, który się znajduje w okazałym, marmurami bogato przyozdobionym, nowowzniesionym gmachu, przy ul. Batorego l. 12 (naprzeciw sądu apelacyjnego).

W sobotę w południe wiceprezes rady nadzorczej, ks. rektor dr. Komarnicki, w asystencyi OO. Bernardynów dokonał poświęcenia nowego, wykwintnie urządzonego lokalu spółki. Po ceremonii poświęcenia, prezydyum spółki podejmowało licznie zaproszonych gości śniadaniem *a la fourchette*, podczas którego wznoszono liczne toasty na pomyślność tego pożytecznego przedsiębiorstwa.

Hucznymi oklaskami nagrodzono przemówienie ks. kanonika dr. Komarnickiego, następnie prezesa rady nadzorczej, dr. Łuczkiewicza, dyrektora spółki, dr. A. Jahla i w. i.

Spółka spożywcza urzędników, prowadzona przez ludzi fachowych, gruntownie z rozwojem tego rodzaju przedsiębiorstw obznajomionych zasługuje na szczere i trwałe poparcie tak ze strony licznych zastępów ze sfer urzędniczych, jako też i szerszej publiczności. Komu tylko zależy na rozwoju przemysłu i handlu rodzimego, powinien gorliwie popierać uczciwą obywatelską działalność rzeczonej spółki na niwie przemysłu krajowego.

Colosseum Thurna. Od 1 do 15 października nowy senzacyjny program. Balet napowietrzny z pantominą „polowanie na motyle“. Wspaniałe efekta świetlne. The Raembler Company, scena żonglerska w paryskiej restauracyi. Les Bast klowni muzykalni. Julietta Milanowa, subretka ukraińska. Claire Laforte, atletka. Helga Dumont, tancerka serpentynowa. The 2 Erolts, ekscentryczni ekwilibryści. Bracia Aleksander, akrobaci głową na głowie. M. Meerwald subretka. Ling and Long, chińscy ekscentrycy.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Ze świata anarchistów.

„Propaganda czynu“ — jak smutne doświadczenia ostatnich czasów wykazują — jest niestrudzona w swej przewrotnej, zbrodniczej robocie, mimo, iż władze bezpieczeństwa wszystkich krajów energicznie tropią za śladami anarchistów. Projektowane obecnie ustawy przeciw „propagandzie czynu“ może zdołają przytłumić lub ograniczyć piekielną robotę tych wyrodków społeczeństwa, lecz wytępienie ze szczętem ich organizacyi i ataków morderczych jest niemal niemożliwe. Społeczeństwo jest niestety wobec nich bezbronne.

Poszczególne zamachy zbrodnicze anarchistycznych fanatyków czy spiskowców nie dadzą się wytępić, podobnie jak nie można wyplenić doszczętnie epidemii, zarazy morowej itp.

Środowiskiem propagandy anarchistycznej, jak był, tak jest i nadal Londyn. Przeciw anarchistom londyńskim wystąpiły ostatnimi czasy bardzo energicznie tajne władze policyjne tak angielskie, jak i innych krajów. Inspektorowi policyi londyńskiej p. Melville udało się niedawno odkryć i udaremnić sprzysiężenie na życie cesarza Mikołaja.

Po zamachu na Mac Kinleya anarchiści londyńscy nie występują już tak śmiało i jawnie jak do niedawna. Anarchiści, przeważnie rosyjscy, grupujący się około znanego przewrotowca, księcia Krapotkina, mieli do niedawna, co tydzień schadzki w przestronnej kawiarni, przy Brownstreet; po zamachu na prezydenta Mac Kinleya nie było już ani jednej schadzki. Wielu anarchistów wyjechało z Londynu i Paryża do Ameryki północnej i południowej, aby tam broić bezkarnie. Wyjechała też z Anglii znana „królowa anarchistów“, hr. Teresa Malatesta, zwana też „la bella Teresa.“ Jest to namiętna propagatorka rewolucyonistyczna. Utraciwszy rodziców w niemowlęctwie, dostała się pod opiekę stryja, nazwiskiem Igbina, który później został hersztem anarchistów włoskich. Wychowała się w otoczeniu rewolucyonistów i potem sama w tych kołach odgrywać poczęła wybitną rolę.

Ona to przybyła z Ameryki w zeszłym roku z Brescim, Lanou i Sassi'em do Paryża, gdzie z miejscowymi anarchistami ułożyła szereg zbrodniczych planów. W Paryżu uknuto spisek na życie króla Humberta, a Malatesta wyznaczyła Bresciego na wykonawcę królobójstwa.

Ta sama „la bella Teresa“ kierowała pamiętnymi rozruchami krwawymi w Medyolanie; w końcu dostała się w ręce policyi. Po odbyciu kary wydalono ją z Włoch; Malatesta przeniosła się do Londynu, gdzie oczekiwała na wynik uknutego zamachu na życie króla włoskiego.

Wsiadając we wrześniu na okręt, który ją zawiózł do Ameryki wygłosiła namiętną przemowę do swych „braci nihilistów, fenianów i anarchistów“, wzywając ich do krwawych zamachów, zmierzających do „wyniszczenia zgniłego społeczeństwa“. Przewrotna ta kobieta, niezwykłej urody posiada fenomenalny dar wymowy płomiennej i niezwykły talent oczarowywania swych zwolenników; dzięki tym właściwościom zdołała Malatesta wielką ilość ludzi młodych a gorących sprowadzić na manowce i uwikłać w szatańskie sidła „propagandy czynu“. *N. L.*

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie jagiellońskim rozpoczęło się w sobotę rano nabożeństwem inauguracyjnem w kościele aka-

demickim św. Anny odprawionem przez ks. kanonika prof. dra Spisa. Właściwa uroczystość odbyła się w auli *Collegii Novi*. Tu zasiedli w pierwszych rzędach: ks kardynał Puzyna, ks. biskup Nowak, oraz przedstawiciele władz: prez. Friedlein, JE. Czyszczan, Brason, Stebelski, Korotkiewicz, Morelowski, Rozwadowski. Na estradzie zajęli miejsca: rektor, prorektor, sekretarz dr. Cyfrowicz i prelegent prof. Zdziechowski. Pierwszy przemawiał prorektor Jakubowski, zdając sprawozdanie z ubiegłego roku i oddając w ręce nowego rektora prof. Janczewskiego oznaki godności rektorskiej pierścień, berło i łańcuszek. W odpowiedzi swej rektor Janczewski prosił o poparcie i zaufanie u kolegów, zakończył zwracając się do młodzieży z zachętą do pracy dla dobra ojczyzny. Prof. Zdziechowski wygłosił odczyt p. t. „Idea illyryzmu w poezyi chorwackiej".

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Wskutek starań niemiecko-katolickiego komitetu, władza duchowna poznańska zarządziła, aby w nowo wybudowanym kościele katolickim w Poznaniu, na przedmieściu Jeżyce, odbywało się 17 kazań niemieckich na rok. Dotychczas ze względu na małą liczbę tamtejszych Niemców katolików, kazania takie odbywały się tylko w wielkie święta i uroczystości kościelne.

— W okręgu przemysłowym górno-śląskiem brak robotników w kopalniach. Niektóre kopalnie, np. Bismarkhütte, sprowadzają robotników z zagranicy.

— W towarzystwie weteranów w Swarzędziu rektor tamtejszej szkoły miał wykład, w którym starał się dowieść, że królowie polscy zawsze byli lennikami cesarzy niemieckich.

— Powstał zamiar założenia pisma polskiego w duchu centrum, w celu wytworzenia konkurencyi *Wiarusowi*.

— W Bruch, w Westfalii, odbył się staraniem Związku Polaków wiec polski, w którym wzięło udział około trzysta osób. Rozdano zebranym pięćset elementarzy i pism ulotnych. Komisarz policyjny zabronił składek na cele Związku. Wiec zaprotestował przeciw zakazowi temu u wyższej władzy. Podczas wiecu tego policya zawezwała właściciela lokalu, aby usunął ze ściany zawieszony tam obraz króla Jana Sobieskiego.

— Wbrew wyrażonemu brzmieniu ustawy policya w Duisburg w Nadrenii nałożyła kary pieniężne na Polaków, zbierających składki na cele wyborcze.

— Zapowiedziany na niedzielę wiec polski w Raciborzu nie może się odbyć, ponieważ właściciel sali, który salę wynajął na wiec, obecnie dać jej nie chce.

— Sąd rzeszy w Lipsku zatwierdził wyrok skazujący właścicielkę wsi Miechowice za to, że na wozach dworskich były napisy polskie „Miechowice", a nie niemieckie „Miechowitz".

— *Posener Tagblatt* zmienił redakcyę.

— Proces wytoczony przez hrabstwo Potockich rządowi pruskiemu o uznanie ich praw do majoratu rydzyńskiego skończył się wyrokiem uchylającym pretensye Potockich, a skazującym ich na koszta procesu.

— Aresztowany mężczyzna, którego nazwisko łączy się ze sprawą będzińską będzie odstawiony do sądu karnego pod zarzutem sfałszowania paszportu. Co do ewentualnego szpiegostwa, nie może być mowy przedmiotem dochodzenia karno-sądowego.

Objęcie urzędowania

przez nowego Marszałka krajowego.

Lwów 12 października.

Dzisiejsza porana *Wiener Zeitung* ogłosiła nominacyę Andrzeja hr. Potockiego na marszałka krajowego. Zaraz dziś nowy marszałek objął urzędowanie w wydziale krajowym. Uroczyste objęcie urzędowania zapowiedzianem było na g. 1¾ po poł. i punktualnie o tym czasie przybyli do gmachu sejmowego: namiestnik Leon hr. Piniński w galowym uniformie wraz z nowym marszałkiem Andrzejem hr. Potockim, który wystąpił w polskim stroju.

Obu dygnitarzy oczekiwali członkowie wydziału krajowego w małej sali, w której zawieszony jest obraz, przedstawiający Konstytucyę 3-go maja. Wszyscy członkowie wystąpili w polskich strojach, z wyjątkiem dra Sawczaka, który pojawił się we fraku.

Po raz pierwszy wprowadzoną została pewna zmiana w wprowadzeniu marszałka krajowego w urzędowanie. Dawniej składał marszałek przyrzeczenia w ręce każdoczesnego namiestnika wobec zgromadzonego sejmu zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmowem, obecnie nowy marszałek złożył to przyrzeczenie na wierność monarsze w ręce namiestnika i zaraz dziś przy obejmowaniu urzędowania w obecności zgromadzonego wydziału krajowego.

Kiedy namiestnik z marszałkiem wracali do małej sali, w której zebrali się członkowie wydziału krajowego, namiestnik Leon hr. Piniński przemówił w następujących mniej więcej słowach:

Cesarz raczył zamianować marszałkiem krajowym Andrzeja hrabiego Potockiego; mam zaszczyt jako namiestnik przedstawić go wydziałowi krajowemu. Nie jest on osobistością nową i z całem sercem składam mu jako dawnemu koledze sejmowemu najserdeczniejsze życzenia z powodu, że łaska monarchy na tak wybitne w kraju powołała go stanowisko. Znam cię z prac sejmowych, znam twoją gorliwość, zdolności i zacny charakter; wiem, że chcesz służyć krajowi z całego serca i mam przekonanie, że podołasz zadaniu i że pod twoim rządem autonomia krajowa należycie rozwijać się będzie. Z mojej strony zapewnić mogę, że jako namiestnik będę uważał za pierwszorzędny mój obowiązek utrzymywać najściślejszą harmonię z naczelną władzą krajową autonomiczną, popierać cię wszędzie — o ile to w siłach moich — na każdym kroku i mam przekonanie, że harmonia między nami nigdy zakłóconą nie będzie, harmonia wzajemna w dążeniu do jednego celu, to jest ku pożytkowi kraju; gwarancyą, że tak będzie, jest przekonanie moje, oparte na dawnej znajomości i poznaniu twych wysokich przymiotów. A teraz proszę o złożenie przyrzeczenia w miejscu przysięgi.

Namiestnik odczytał w tej chwili rotę przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

Marszałek hr. Andrzej Potocki po odczytaniu ślubował słowy: Przyrzekam, tak mi Panie Boże dopomóż.

Następnie przemówił marszałek w następujących mniej więcej słowach:

Zanim złożę cesarzowi podziękowanie za ten zaszczyt, którym mię obdarzył, zwracam się z podziękowaniem do WEksc. nie jako do namiestnika, ale i jako do przyjaciela i obywatela kraju i proszę, ażeby i na przyszłość jak i dotąd także w pracach sejmowych jak w pracach wydziału krajowego był mi pomocny. Niejednokrotnie bowiem pracując w ciężkich warunkach, będę się musiał odwołać do jego pomocy i jestem przekonany, że na szczerą życzliwość i na obywatelskie poczucie namiestnika zawsze będę mógł liczyć.

Zwracając się do członków wydziału kraj. rzekł p. marszałek: Przyznaję, że z pewnem wahaniem, niedowierzaniem w siły własne i trwogą przyjmowałem ciężki obowiązek marszałka dlatego, ponieważ wogóle obowiązki marszałka nie są łatwe. Kraj składa na marszałka całą odpowiedzialność za załatwienie spraw, bo załatwienie to właśnie oficyalnie pod jego egidą się odbywa. Zadanie i powołanie marszałka stawiam sobie bardzo wysoko i będę się starał dążyć do tego ideału, jaki widzę przed sobą — wiem, że go nie dosięgnę, lecz spodziewam się przynajmniej, że dążenie do tego podnieci działalność moję i zbliży mię do tego celu, do jakiego dojść pragnę.

Powtóre jest ta trudność, że przychodzę do stanowiska po człowieku, który swoją gorliwością, żelazną pracą, znajomością niezrównaną stosunków i kraju dał przykład. Boję się porównania, bo wiem, że kraju i ludzi nie znam tak, jak on ich znał, a szczególnie, jak ich poznał. Dlatego proszę panów, raczcie porównania nie robić, starać się będę, ażebym kiedyś na nie zasłużył.

Braki swoje znam, będę się starał je usunąć, ale zadaniu swemu bym nie sprostał, jeżelibym nie znalazł w was przyjaciół i współpracowników, którzyby mnie uczyli jak pracować, aby zaskarbić sobie miłość ludzką i uznanie współziomków. Do tej przyjaźni się odwołuję i odwołanie to w tej poważnej chwili nie jest tylko czczym frazesem.

Dla całego kraju i dobra ogólnego jest rzeczą potrzebną, ażeby marszałek i wydział krajowy jedną stanowił całość, możemy się w pewnych kwestyach różnić, ale wogóle na wewnątrz i na zewnątrz musimy stanowić jedność. Bądźcie mi więc łaskawi panowie przyjaciółmi i nauczycielami i wierzajcie mi, że z największą gotowością, najchętniejszem sercem przyjmę każdą uwagę, każdą krytykę i będę się starał na uznanie wasze zasłużyć.

Na powyższe słowa odpowiedział imieniem członków wydziału krajowego p. Antoni Chamiec w następujących mniej więcej słowach:

Bądź przekonany panie marszałku, że z naszej strony znajdziesz zawsze gorliwe i serdeczne poparcie; jestem przekonany, że Wydział krajowy pod twem kierownictwem jeszcze większe zrobi postępy na polu swej działalności. Mam nadzieję, że przy naszem gorliwem współdziałaniu osiągniesz panie marszałku takie rezultaty, którymi chlubić będziemy się mogli.

Następnie p. marszałek w serdecznych słowach witał się z każdym z członków wydziału krajowego i po krótkiej wzajemnej wymianie życzeń, udał się w otoczeniu członków wydziału krajowego do przyległej wielkiej sali Unii lubelskiej, gdzie zgromadzeni byli wszyscy urzędnicy wydziału krajowego. P. marszałek hr. Potocki przemówił do urzędników w następujących mniej więcej słowach:

Drugi dzień upływa zaledwie od chwili, gdyście panowie żegnali ustępującego marszałka krajowego. Ze sprawozdań zamieszczonych w dziennikach dowiedziałem się o serdecznych słowach wypowiedzianych przez marszałka do was panowie. Stanisław hr. Badeni w przemowie swej podniósł, że panowie nie tylko jako urzędnicy, ale jako rzeczywiści i prawi obywatele tego kraju spełnialiście zawsze swe obowiązki. To przekonanie miałem zawsze i to my wszyscy zawsze powinniśmy miec przed oczyma, że mamy większe i cięższe obowiązki od innych, bo jeżeli w innym kraju pracuje urzędnik jedynie według tego, co mu jest przepisane, albo chociaż dla własnego tylko zadowolenia, to my musimy pracować, aby dowieść, że to, co inni nazwali „polską gospodarką" nie jest wcale szyderczem słowem, że to powinno być właśnie przykładem dla innych narodów i dlatego zawsze powinniśmy to polskie stanowisko, ten obowiązek Polaka mieć przed oczyma. Mam nadzieję że Panowie spełniając swe obowiązki, spełniać je będziecie nie tylko jako urzędnicy ale zarazem staniecie na stanowisku Polaków i pracowników dla dobra narodu.

Panowie znacie mię mało, bo stykałem się z wami tylko jako poseł, ale bądźcie przekonani, że losem urzędników wydziału krajowego całem sercem będę się zajmował i że kiedykolwiek i ktokolwiek z panów będzie czy miał się o co poskarżyć, czy go co boleć lub dotykać będzie, niech się szczerze i otwarcie do mnie uda; drzwi biura mego przedewszystkiem dla urzędników wydziału kraj. będą otwarte, a ja w miarę możności będę się starał złe uchylić i temu, co boli zaradzić. Ale gdy po skończonej kadencyi przyjdzie się żegnać, bo chciałbym i będę szczerze pracować na to — a pracy się nie boję — ażebyście żywili to samo uznanie przychylności osobistej, a nie tylko jako urzędników, które — jak słyszałem żywiliście, żegnając ustępującego marszałka.

Polecam się pamięci, życzliwości i ufności panów; wierzcie, że będziecie mieli we mnie zwierzchnika, który radby z duszy każdemu dopomódz, zasługi każdego należycie ocenić i w jak najlepszem przedstawić świetle.

Po tem przemówieniu nastąpiły przedstawienia urzędników p. marszałkowi, który — jak się okazało — wielu z nich znał osobiście.

Całe powitanie ze strony p. marszałka nacechowane było wielką serdecznością i życzliwością, a w kołach wydziału krajowego przyjęte było z prawdziwą radością.

Następnie przybyli powitać marszałka urzędnicy banku krajowego, imieniem których powitał go dyrektor radca rządu dr. Zgorski.

P. Marszałek w serdecznych słowach podziękował za życzliwe słowa powitania, podnosząc w krótkich słowach ważne zadania banku dla kraju. Na tem zakończyła się uroczystość przyjęcia.

Wybory sejmowe w Czechach.

Praga 12 października.

Przy wczorajszych wyborach do sejmu z kuryi miejskiej wybrano 35 młodoczechów między tymi Engla i Brzorada), 10 niem. postępowców (w tej liczbie Funkego, Werunskiego, Eppingera), 7 niem. ludowców (między nimi Pradego), 10 wszechniemców, staroczecha Srba, czeskiego radykała Baxę i jednego samoistnego radykalnego młodoczecha. Rezultat wyborów w Budziejowicach jeszcze niewiadomy; co do 6 mandatów potrzebne są nowe wybory. Dotychczas w tej kuryi posiadali: młodoczesi 39, niem. postępowcy 20, niem. ludowcy 6, wszechniemcy 5 mandatów.

Budziejowice 12 października.

Skrutynium wczorajszych wyborów rozpoczęło się dopiero dzisiaj o godz. 10 przed południem i potrwa prawdopodobnie do drugiej popołudniu. Noc przeminęła spokojnie.

Telegramy i telefonematy.

Przygotowania parlamentarne.

Wiedeń 12 października.

Dolno-austryacka izba handlowa urządziła ankietę w sprawie przedłożonego przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych. Przesłuchiwani dotychczas fabrykanci najrozmaitszych gałęzi oświadczyli, że projekt rządu jest zarówno w zasadzie, jak i co do szczegółów niemożliwym do przyjęcia. Dziś zostaną przesłuchani reprezentanci strony najbardziej interesowanej t. j. oficyaliści prywatni.

Wiedeń 12 października.

Ministerstwo rolnictwa ma wnieść w pierwszych dniach sesyi rady państwa projekt ustawy, dotyczącej podwyższenia funduszu melioracyjnego. Ministerstwo handlu przygotowuje dla parlamentu projekt ustawy w sprawie uregulowania stanowiska pomocników handlowych.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 12 października.

Cesarz zamianował dotychczasowego marszałka krajowego Krainy, Ottona Detelę, powtórnie marszałkiem, tak samo i jego zastępcę bar. Leopolda Lichtenberga powtórnie zastępcą marszałka.

Sejmy.

Linc 12 października.

Sejm górno austryacki obradował nad wnioskiem o strzeżeniu interesów rolnictwa przy zawarciu traktatów handlowych i celnych, oraz nad sprawą cła wywozowego na drzewo. Beurle wniósł rezolucyę o wezwanie rządu, ażeby przy rokowaniach w sprawie autonomicznej taryfy celnej, oraz traktatów handlowych i celnych brał wzgląd jedynie na interesa przedlitawskie. Erb zgłosił wniosek o utworzenie oddzielnego austrackiego obszaru celnego. Doblhofer oświadczył, że ze stanowiska austryackiego rolnictwa nie ma co nawet dyskutować o projekcie niemieckiej taryfy celnej. Beurle zaproponował, aby sejm oświadczył się za unią celną z Niemcami.

Wnioski komisyi, mające na celu ochronę rolnictwa, i zwracające się przeciw zaprowadzeniu cła wywozowego na drzewo, przyjęto z dodatkiem, tyczącym się ochrony przemysłu austryackiego i oświadczającym się przeciw zaostrzeniu warunków wywozowych dla bydła. Wszystkie inne wnioski i rezolucye odrzucono.

Anglia i Transvaal.

Bruksela 12 października. Według nadeszłych tu depesz, w całym Kaplandzie wybuchło powstanie i 200.000 Holendrów stoi pod bronią. Silny oddział Boerów dotarł do miejsca, oddalonego zaledwie o ośm mil od Capetownu.

Różne.

Madryt 12 października. Jak donoszą z Barcelony, żandarmerya wykryła w miejscowości Lesny tajne stowarzyszenia pod nazwą „Sprawiedliwość i śmierć". Przeważna część członków stowarzyszenia aresztowano. W kołach oficyalnych sprawiło wykrycie tego stowarzyszenia przygnębiające wrażenie.

Kopenhaga 12 października. Rosyjski następca tronu uda się stąd w poniedziałek do Spały.

Berlin 12 października. Dzienniki wieczorne donoszą w sprawie tzw. Marchenbrunnen: Magistrat uchwalił odesłać tę sprawę powtornie do komisyi artystycznej, by ta wydała opinię, czy możliwe są do przeprowadzenia zmiany, jakich życzy sobie cesarz Wilhelm.

Gelsenkirche (w Prusach) 12 października. W miescie i w okolicy zdarzyło się 1088 wypadków tyfusu.

Caracas 12 października. Oddział policyi wenezuelańskiej usiłował ująć w miejscowości Puerto Cabello dwóch podoficerów niemieckich, pochodzących z okrętu „Vinetta". Podoficerowie bronili się i wyrwali policyantom broń. W bójce otrzymali podoficerowie niemieccy dosyć poważne rany, poczem sprowadzono ich na niemiecki okręt handlowy i tam opatrzono. Po drodze do okrętu tłumy ludności stanęły po stronie policyantów. Z tłumu padły strzały na podoficerów niemieckich. Komendant okrętu niemieckiego rozkazał naładować broń, co wpłynęło uspokajająco na tłumy.

Madryt 12 października. Do dzienników donoszą z Oporto, że gdy trzej zakonnicy niemieccy wysiedli na ląd w porcie Leixves, tłum przywitał ich obelżywymi okrzykami, tak iż musieli oni wrócić na pokład okrętu, na którym przybyli. Aresztowano czterech ekscedentów.

Londyn 12 października. „Biuro Reutera" donosi z Middelburga: Komendant Boerów Lother, zasądzony został na śmierć, Kitchener potwierdził ten wyrok. Równocześnie skazano 5 innych przewódców boerskich z komendy Lothera na śmierć, tych atoli Kitchener ułaskawił, zamieniając karę na dożywotnie więzienie.

Simla 12 października. Nowy emir Afganistanu wysłał do wicekróla indyjskiego pismo, zawiadamiając go oficyalnie o śmierci ojca i o tem, że natychmiast po śmierci ojca obwołany został przez braci i armię emirem. Emir wyraża nadzieję, że i nadal utrzymane będą przyjazne stosunki z państwami zagranicznemi.

Dział ekonomiczny.

— **W sprawie ustawy o pomorze świń.** Ze wsi piszą nam: Bardzo słuszny głos dr. Henryka Wielowieyskiego, w sprawie bezużytności przepisów wybijania świń dla wytępienia pomoru — przeszedł bez wrażenia. A jednak czasby wglądnąć, o ile ustawa jest sumiennie wykonywana, i tem samem o ile daje gwarancyę użyteczności. Jeżeli gdzie na obszarze gumniska pojawią się wypadki choćby nieliczne, bywa zarządzane wybicie nierogacizny w całej wsi. Nikt się o to nie pyta, czy są to wypadki sporadyczne i czy też szkody wyrządzone wybiciem, będą zwrócone. O ile dotyczy większych sztuk, skarb państwa płaci za nie hojnie, aż za hojnie, ale weźmy biedaków, żyjących z przychowku. Cóż da komisya za małe prosięta, które idą w cenie pięciu i sześciu złr.? To, co najwięcej razi w zastosowaniu ustawy jest: prawdziwa biurokratyczna niekonsekwencya. Wybija się świnie dla stłumienia zarazy w okolicy i we wsi samej, a tymczasem sztuki niby zdrowe sprzedaje się w tej samej i w okolicznych wsiach, jako mięso bite, część zakupują rzeźnicy, a wielka ilość żywych świń ładuje się do wagonów i posela na targ do Lwowa lub Krakowa. Więc jakaż to błogosławiona a przysłowiowa nielogiczność! — „Pomór" jest tak zaraźliwy (co jest nieprawdą) że dla wytępienia go wyrzuca się miliony i rujnuje małorolnych chłopów, — a równocześnie puszcza się w kurs sztuki, które choć niby zdrowe, są skazane na wytępienie dla stłumienia zarazy!

— **Dostawy kolejowe.** Wobec przedsięwziętych kroków ze strony wielkich przemysłowców wiedeńskiej izby handlowej u rządu o przyspieszenie dostaw dla wielkich inwestycyi ze względu na niekorzystny stan przemysłu, szczególnie żelaznego, dyrekcye kolei państwowych zamierzają w najbliższym czasie zamawiać większe roboty i dostarczyć fabrykom żelaza roboty.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 12 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 620 50, węg. zakładu kredyt. 628·—, Anglobanku 263·—, Unionbanku 518·—, Banku dla krajów koronnych 299·—, Bankvereinu 428·—, Bodencreditu 846·—, Gal. Banku hipot. 525·—, kolei państwow. 627·50, kolei południowej 77·—, tramwaju A. 251·—, B. 247·—, kolei Elbethal 464·50, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej 522·—, alpiny 343·—, Rima Muranya 428·50, praskiego towarz. żel. 1443, fabryki broni 248·—, tureckie tytoniowe 276·—, oblig. węg. indemniz. 92·20, renta węgiersk. 98·55, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·75, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·70, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·75, marki 117·30, ruble 252·50.

— **Frankfurt** 12 października. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 195·40, Kolej państwowa 134·50 Alpiny —·—, Disconto 170·25, Laura 176·—

— **Berlin** 12 paźdz. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 38·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 12 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100 95. Mąka 26·70.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.25 do 7·50, pszenica na termina 7·— do 7·10. żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·30, owies obroczny gotowy 6·30 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·25, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·50, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, inianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 12 października. Cukier (spokojnie) 20·60 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 39·80 do —·—.

Wiedeń dnia 12 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na jesień 8·04 do 8·06. na wiosnę 8·46 do 8·48 na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·28 do 7·29, na wiosnę 7·44 do 7·45, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·52 do 5.53, na maj-czerwiec 5·43 do 5·44, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 7·12 do 7·14. na wiosnę 7·52 do 7·53, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pochmurnno.

Budapeszt dnia 12 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·30 do 8·31, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·92 do 7·93, żyto na kwiec. 7·10 do 7·11, na październik 6·96 do 6·97, owies na kwiec. 7·18 do 7·19, na październik 6·92 do 6·93, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 5·14 do 5·15, na maj (1902) 5·10 do 5·13, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę słabe.
Chęć kupna rezerwowana.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pada deszcz.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, spirytus i chmiel.

Poleca do siewu wszelkie odmiany pszenicy i żyta.

Dostarcza maszyny rolnicze i lokomobile za gotówkę i na spłaty. Węgle i koks kowalski wysela w pełnych wagonach z kopalń górnośląskich.

Dziś 12 października notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7·30 do 7·50, żyto 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, owies 5·90 do 6·20, rzepak 12·50 do 13·—, hreczka 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, bobik 5·75 do 6·—, groch 6·— do 9·—, kukurudza 5·90 do 6·—, konicz czerwony —·— do —·—, konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały —·— do —·—, spirytus za 5.000 litr. 18·50 do 18·75.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 października.

Stalsza tendencya, jaka w handlu zbożowym na targach zagranicznych z początkiem tygodnia zapanowała, ustąpiła znowu miejsca słabszemu usposobieniu i ceny obniżyły się napowrót do dawniejszego poziomu.

Targ dzisiejszy odbył się pomimo to w usposobieniu niezmiennem, ceny pszenicy przy słabym odbycie pozostały te same, a żyto w doborowych gatunkach było nawet więcej poszukiwane.

Na jęczmień i owies pobyt się ożywił i sprzedający wyższe stawiali żądania.

Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·45 k., czerwoną od 8·— do 8·35 kor., żółtą od 8·— do 8·30 koron, żyto od 6·70 do 7·20 koron, jęczmień browarny od 6·65 do 7·15 k., na paszę od 5·90 do 6·25 k., owies od 6·20 do 6·75 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Woda krościeńska, zdrój Stefana, szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc, oraz w influenzy. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Główny skład dla Galicyi wschodniej u p. W. Czoppa, Lwów, Żółkiewska 2.

Wiadomem jest, że za silne środki przeczyszczające są szkodliwe. Powinno się przeto używać środka łagodnie przeczyszczającego działającego, bez szkodliwych działań ubocznych, ktory nie przeszkadzałby trawieniu, lecz przeciwnie pobudza je i wzmacnia. Środkiem tym jest dra Rosa balsam żołądkowy z apteki A. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia także w tutejszych aptekach. Zobacz inserat.

Bluzki damskie, krój „Gersona" wełniane od 5 złr. jedwabne od 9·50 olbrzymi wybór poleca **TADEUSZ GÓRSKI** Lwów, pl. Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N. 13/10. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita** włosiane poczwórne do przecierania mięsa po 1·—, 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Wojnę lichwie
wypowiada Towarzystwo oszczędności i kredytu w Żmigrodzie, udzielając tani kredyt urzędnikom wszelkich kategoryi i drobnym przemysłowcom. Do zgłoszeń dołączyć markę 40 hal.

Posady korespondenta, buchaltera, kasyera itd. w jakimkolwiek zakładzie poszukują dwaj Czesi: 21-letni z ukończoną skad. handlową, z 3-letnią praktyką (z odznaczeniem). władą językiem czeskim, rosyjskim i francuskim, biegły w korespondencyi. — 27-letni z ukończ. wyższą szk. handlową, z 7-letnią praktyką, włada zupełnie językiem czeskim, niemieckim, poniekąd rosyjskim, biegły w korespondencyi, z egzaminem z rachunkowości państwowej (z odznaczeniem). Przekładaliby zakład, któryby przyjął obu. Mogą złożyć kaucyę i pokazać wyborne rekomendacye. Łaskawe zgłoszenia z naznaczeniem gazy: Feyrfeil, Pilzno w Czechach, ul. Husa 26.

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą, Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9 letniego do któregokolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny z Ustrobnej. Składki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zanoszą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresą: Łazarz Krężel, Ustrobna p. Krosno.

Nauczyciel w średnim wieku, poszukuje posady pod skromnemi warunkami, udziela przedmiotów do szkół normalnych, na żądanie konwersacya niemiecka. Zgłoszenia: Nauczyciel, ulica Słodowa 7, u pani Kosiarskiej we Lwowie.

Wiedeńska
filia fabryki
ubiorów męskich
Tiringa i Braci
Lwów, Jagiellońska 2,
poleca największy wybór.
= 30% taniej jak wszędzie. =

Epilepsya.
Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

Nowość!
Kołdry puchowe wyrobu Józefa Schustera, zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła, z wełnianego atłasu, we wszystkich kolorach, po zł. 18, 20, 22, z atłasu jedwabnego po zł, 22, 28, 35 do 40 zł. Kołdry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykłe na wacie wełnianej począwszy od zł. 4, 5, 6.50 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie. Materace włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do 32. Sienniki zwykłe i sprężynowe, kocyki wełniane, poduszki itp. najtaniej w specyalnej pracowni wyrobów pościeli **Józef Schuster, Lwów Kopernika 5.**

Parowa mleczarnia
w Bołszowcach
odznaczona na powszechnej wystawie hygienicznej w Karlsbadzie za wyrób masła deserowego złotym medalem, sprzedaje po cenie **2 k. 40 h.** klg. deserowego masła **loco Bołszowce.**

Zaufania godne osoby
poszukuje się do rozsprzedaży patentowanych nowości i wyrobów niezbędnych w każdem porządnem gospodarstwie. **Konkurencya wykluczona. Zapewniona** wysoka prowizya, **względnie stała miesięczna płaca od 120 do 150 koron.** Zgłoszenia nadsełać do firmy **Klimes & Comp. Praga 1134/II.**

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Mendelstrasse 23.

Szczepy owocowe.
Ceny zniżone. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **Jabłonie, Grusze, Śliwy i Czereśnie** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 zł. 75 ct. **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy. Ozdobne** mam do sprzedania **3.000** sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. 1000 sztuk **Kasztanów** 3, 4, 5 metrów wysokie, silne, grube z koronami 100 sztuk 30, 50 zł. **Cennik nowy** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. Uklański,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.
Zgłoszenia do **LUDWIG ŁSTERREICHER** VIII Deutschegasse 8 Budapest.

Truciznę na myszy polne
znaną od roku 1888, polecam po cenie zniżonej, a to: w formie ciasta 1 klg. 70 hal. — w pigułkach 80 hal. **Seweryn Błachowski aptekarz w Kozłowie.**

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek Go'ló przy **Gonobitz** w Styrji.

Osoby szczupłe
i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu
„KOPOLO" (marka ochronna)
dostają znakomicie pełną postać. Damy biust znakomicie wypełniony.
W puszkach 5 kilowych
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 dni.
Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.
En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.

! Bez konkurencyi !
Najtańsze źródło do nabycia kawy i herbaty za pobraniem do każdej stacyi.

Santos	**per 1 kilo**	**1 zł. 15**	**ct.**
Salvador przednia	**1**	**„ 20**	**„**
Caracas	**„ 1**	**„ 30**	**„**
Perłówka	**„ 1**	**„ 40**	**„**
Portorico prawdziwa	**1**	**„ 60**	**„**

HERBATA
Souchong przednia pół k. 2 zł. 50 aż do 3 zł. — Mandarin wysoce przednia 3·— do 3 zł. 50 ct.
Campanile 3, Trieste, della Foie.

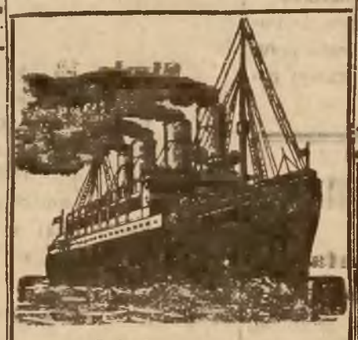

C. k. koncesyonowane
Biuro podróży i spedycyjne
Zofii Biesiadeckiej,
Oświęcim, Dworzec
sprzedaje
bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz **karty międzypokładowe** dla wychodźców do **Ameryki.**— Prospekta darmo i opłatnie.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
gwiazdkę
lub jako pamiątka zmarłych

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.

Zarząd szkółek
leśnych i ogrodowych
obszaru dworskiego **Borówna,** poczta **Bochnia,** poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty
po cenach najniższych.
Katalogi opłatnie.

(Marka ochronna) **Premiowany najwyższemi odznakami!**

J. Andel'a proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie
i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostawia.
Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem" w Pradze, ulica Husa 13.
Składy: We LWOWIE: **P. Mikolasch** i Sp. apt., Dr. Jan Rucker apt., Alojzy Hübner drog. Rynek l. 38, J. Friedrich & A. Beacock ul. Hetmańska l. 4, Ed. Brückner apt. ul. Sapiehy, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch Finkler, kup. ul. Błonie 2; **Biała:** E. Kruppa; **Bełz:** M. Musiał; **Czarny Dunajec:** H. Pacanower i Jakób Stotter; **Gródek:** J. Hescheles, A. Lippus; **Glinlany:** A. Hełm apt.; **Kołomyja:** E. Stenzel apt.; **Kozłów:** Seweryn Błachowski apt.; **Kraków:** Mikołaj Pross apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co. Rynek linia A-B 37 i Wilhelm Eilbaum; **Krosno:** Aleksander Kunor, drog., Nowy Sącz: S. Liechtmann; **Przemyśl:** A. Faliszewski, Granzer i Martynowicz, handel materjałów i farb; **Równe koło Dubli:** Towarz. spożywcze „Wrocanka"; **Sokal:** Bracia Wołkowscy; **Stanisławów** A. Beil apt., **Stryj:** Juliusz Barański, **Tarnopol:** Hipolit Skowroński; **Tarnów:** Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Turka** koło Star. Miasta: Dawid Weiss; **Żółkiew:** Juljan Olearczyk; **Żywiec:** Edmund Haydn; **Złoczów:** Rothenberg & Co. jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty. 4670

Handel założony w r. 1789.
Świeży transport znakomitej
HERBATY CHIŃSKIEJ
otrzymał i poleca
Fryderyk Schubuth i Spółka
Lwów, Rynek l. 45.
Proszę żądać: „Herbatę z Chińczykiem".
Uwaga: Z powodu naśladowania opakowań moich herbat, zarejestrowałem „Markę ochronną" i takowe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
17 października „Potsdam" 4 popoł. 24 października „Rotterdam" 10·30 przedp.
31 październ. „Amsterdam" 3·30 pop. 7 listopada „Maasdam" o 11 przedpoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach o objętości 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 364 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 197 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!
Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.

Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!
Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I. Kohlmarkt 6,** wynaleziony przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.** odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za 1 cegiełkę 1 złr. 50 ct.**
Crême ravissante
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder były na wystawach** paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 **premiowane wielkimi złotymi medalami** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych dają całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **o. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę złr. 1·50. Wyborne **mydło piękności „Savon-Ravissante"** sztuka 80 ct. i 1 zł. 20 ct. Mm. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir"** który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu zł. 1.50, większego 5 zł.
Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6.**

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista 7626
Wiedeń VII/1 Kaiserstrasse 71.
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby
Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym
Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
Pieców emaljowanych „Kachel", przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

Julian br. Brunicki
Szkółki drzewek
Podhorce obok Stryja
poleca do sadzenia w porze najstosowniejszej obecnej rozmaite **drzewa i krzewy owocowe, maliny** (100 czerw. powtarzających 10 k.), rozmaite **krzewy ozdobne** (sortymenta 100 sztuk od 25 do 50 koron).
Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. Opakowanie najtańsze. Obsługa jak najstaranniejsza, ceny możliwie najniższe. Cennik ilustrowany na życzenie darmo i opłatnie. Kto kupując powoła się na ogłoszenie w „Gazecie Narodowej" otrzyma w dodatku co najmniej 10 malin lub 2 krzewy ozdobne.

MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
przez wynalazcę prof. dra MEIDINGERA wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu — Döbling, **w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7,**
w Budapeszcie, Thonethof — w Pradze, Hybernergasse 7.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najznakomitsze piece do utrzymywania ciągłego ognia,
do utrzymywania ognia o takiej temperaturze jakiej potrzeba i do wentylowania.

Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
HEIMA PIECE „HESTIA"
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
HEIMA kominy do ogni trwałych dymożercze
kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo. 7560
Kaloryfery trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. G. N. 13|10.

Znany z taniości handel
LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie
przy ulicy **Batorego l. 2.**
otrzymał świeże doborowe towary i poleca takowe po cenach najniższych. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
o. p. loco st. kolei Czarna
polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.
Cenniki opłatnie i odwrotnie.

Proszek roślinno alkaliczny
najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, cena 60 i 1·20 h.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Wielki krach!
Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 13/10
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**
Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**
Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa.**
Dostać można **tylko** pod adresem: 7636
A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Dr. Rosy Balsam | Pragska maść
na żołądek | **z apteki B. FRAGNERA w Pradze** | **domowa**
jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym, lekko rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct.
Pocztą o 6 ct. więcej.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.
Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"
Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Neundgasse. 7205
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7280
Picie wody kuracyjnej trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse,** Wiedeń I Seilerstätte 2.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.